Rok IX Wilno, dnia 25 grudnia 1935 r. Nr. 24

Wiadomości Archidiecezjalne WILEŃSKIE

PRENUMERATA:
Rocznie . . 12 zł.
Półrocznie . 6 zł.
Nr. pojed. . 50 gr.

Dwutygodnik Kapłański
Adres Redakcji i Administracji:
Kurja Metrop., Wilno, M. Magdaleny 4
Konto P. K. O. Nr. 80.833.

OGŁOSZENIA
Cała strona 40 zł.
1/2 strony . 20 zł.
1/4 strony . 10 zł.
1/8 strony . 5 zł.

Sicut misit me Pater, et ego mitto vos. *Joan. 20. 21.*

DZIAŁ URZĘDOWY.

ZARZĄDZENIA ORDYNARJATU ARCYBISKUPIEGO.

W sprawie uprawnień do słuchania spowiedzi.

KURJA METROPOLITALNA WILEŃSKA
Wilno, dnia 20 grudnia 1935 r. Nr. O-950/35.

Kurja powiadamia, że J. E. Ksiądz Arcybiskup-Metropolita stosownie do statutu 390 Syn. Archid. Wil. z r. 1931 wszystkim kapłanom archidiecezji, nie posiadającym stanowiska, przedłużył uprawnienia do słuchania spowiedzi do końca r. 1936, kapłanom zaś obcych diecezyj, stale przebywającym na terenie archidiecezji wileńskiej, takież uprawnienia przedłużył do końca czerwca 1936 r.

X. A. Sawicki
Kanclerz Kurji.

Światło elektryczne w kościołach.

KURJA METROPOLITALNA WILEŃSKA
Wilno, dnia 7 grudnia 1935 r. Nr. R-659/35.

S. Kongregacja obrzędów 34. VI. 1914 r. wydała dekret (A. A. S. 1914 N. 10 str. 352), gdzie streściła przepisy w sprawie światła elektrycznego w kościołach, — a mianowicie:

„Nie wolno używać elektryczności nietylko na ołtarzach razem ze świecami woskowemi (4097), lecz również — zamiast świec czy lamp przed Najśw. Sakramentem lub relikwjami świętych Pańskich, gdzie tego przepisy wymagają. W innych zaś miejscach kościoła

i w innych wypadkach może biskup, kierując się roztropnością, zezwolić na światło elektryczne, byleby całkowicie zachowano powagę, jaka przystoi świętości miejsca i godności św. liturgji (3859, 4206, 4210 ad 1). Nie wolno również dla lepszego uwidocznienia Przen. Sakramentu podczas wystawienia prywatnego, czy publicznego oświetlać wnętrza tabernaculum żarówkami elektrycznemi, umieszczonemi wewnątrz (4275)".

Dnia 23. II. 1916 r. S. Kongreg. Obrzędów udzieliła władzy biskupom, by w niektórych okolicznościach mogli zezwalać zamiast oliwy przed tabernakulum, gdzie się przechowuje Przenajświętszy Sakrament, na elektryczność zamiast oliwy.

W myśl powyższych przepisów J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński zarządza:

1. Oświetlenie elektryczne w kościołach może być stosowane, w ten jednak sposób, by ono nie pomniejszało powagi miejsca i czynności świętych i nie wprowadzało teatralności, jak żarówki różnokolorowe etc.

2. Nie wolno elektrycznego światła umieszczać na ołtarzu zamiast świec czy pomiędzy świecami.

3. Nie wolno zamiast świec czy lamp używać światła elektrycznego przed Przen. Sakramentem lub relikwjami świętych, gdzie tego wymagają przepisy liturgiczne.

4. Nie wolno umieszczać żarówek elektrycznych w tabernaculum czy też tronikach, by oświetlać Przen. Sakrament podczas wystawienia.

X. A. Sawicki
Kanclerz Kurji.

W sprawie „Dni Przeciwgruźliczych".

KURJA METROPOLITALNA WILEŃSKA
Wilno, dnia 23 grudnia 1935 roku. Nr. 701/L.

Do PP. WW. XX. Proboszczów Archidiecezji Wileńskiej.

Nawiązując do zarządzenia z dn. 5. XI. 1935 r. N 533/L. (Wiad. Arch. N. 21 z 1935 r. str. 298) Kurja donosi, że w dniu 5 stycznia 1936 r. odbędą się zbiórki na terenie Archidiecezji Wileńskiej na rzecz budowy Sanatorjum na Wileńszczyźnie dla chorych na gruźlicę.

Zebrane składki należy przesłać do Wileńskiego Wojewódzkiego T-wa Przeciwgruźliczego, Wilno, ul. Wileńska Nr. 27 — 1.

Ks. J. Ostreyko
w/z. Kancl. Kurji.

Ostrzeżenie.

KURJA METROPOLITALNA WILEŃSKA
Wilno, dnia 18 grudnia 1935 r. Nr. Z-283/35.

Kurja Diecezjalna Częstochowska pismem z dn. 16. XI. 1935 r. N. 3513 powiadomiła, iż S. Łucja Michałowska, bernardynka, samowolnie opuściła klasztor SS. Bernardynek z klauzurą papieską w Wieluniu, diecezji Częstochowskiej, i dotychczas do domu zakonnego nie wróciła.

Wskutek tego, jako zbieg, ściągnęła na siebie kary kościelne.

Jeśliby się pojawiła w innej diecezji w habicie zakonnym i zbierała ofiary od ludzi, czyniłaby to bezprawnie i karygodnie.

Ks. J. Ostreyko
w/z. Kancl. Kurji.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Wszystkim Czytelnikom „Wiadomości Archidiecezjalnych" serdeczne życzenia Świąteczne i Noworoczne składa

REDAKCJA.

BOŻE NARODZENIE.

Przeniosę się duchem do betlejemskiej stajenki, spokojnie rzucę okiem na ten pałac mojego Mistrza i Wodza, na Jego meble, otoczenie..., ale najdłużej zatrzymam wzrok na Nim samym.

Zadumam się i wspomnę słowa historyka tej sceny, św. Łukasza (2 r. 7 w.): „I porodziła Syna swego pierworodnego, uwinęła w pieluszki i złożyła Go w żłobie, bo nie było dla nich miejsca w gospodzie. Kornie i gorąco poproszę B. Zbawiciela, by dziwna Jego nauka weszła w mój umysł i w moje serce.

Styl mojego Mistrza i Wodza.

Jezus! Kto On, poco On tu w stajni bydlęcej? Wszak to najmiłośniejsze skłonienia się Boga w Trójcy św. jedynego nad tą po grzechu nieszczęsną zagadką, jaką jest człowiek! Wszak to Bóg, który stał się rzeczywistością historyczną, człowiekiem, poto, by nas wynieść na szczyty przebóstwienia, wciągnąć do

Rodziny Bożej! To Wódz rodzaju ludzkiego, który ma być ukochaniem serc ludzkich, ma być dla mnie „drogą, prawdą i żywotem"!

Wpatrzę się w Niego dobrze! — „Bóg Dzieciną", „Bóg — w nędzy", „Bóg — zapoznany w żłobie"! O, niezgłębione narodzenie Boże! O cudzie nad cudami, cudzie nocy Betlejemskiej! Któż Cię pojmie? Kto przylgnie do Ciebie? Serce me tak się rwie do niezależności, tak łase na przyjemności wygody, na sławę i wziętość u ludzi. Przychodzisz przekreślić wszystkie moje dążenia, wszystkie moje pojęcia i chcesz, żebym do Ciebie przylgnął?

A jednak ten Bóg Wcielony na tej, a nie na innej drodze chce zdobyć mój umysł i serce. Czyżby nie widział, jak twarda jest dla mnie ta obrana przez Niego droga? Ależ to Bóg, Zbawiciel świata: widział więc doskonale wszystko, ale nie poto przyszedł na ziemię, by nas, lecących w przepaść, jeszcze popchnąć, lecz poto, by nasze poglądy na różne wartości życia poprawiać, by nasze ślepe zmysłową miłością ku światu i ciału serca odrodzić, by nam wytyczyć górne szlaki na szczyty uduchowienia. Takie narodzenie obrał, by odrazu na wstępie zaznaczyć swój styl odrodzonego człowieczeństwa, by odrazu jak najpotężniej rzucić hasło wyzwolenia umysłów i serc ludzkich z pęt przywiązań ziemskich, cielesnych, światowych.

Ja wiem, że Jezusowi uwierzyć mogę i muszę Mu twardo zaufać. Odrodzeniowy zew nocy betlejemskiej w moje serce kapłańskie bije najmocniej. Ja za nim iść powinienem i iść muszę, bo ja mam być w dziejach ludzkich „alter Christus"! Pójdę za Twem wezwaniem, o Jezu, tylko pozwól głębiej w jego treść w niknąć!

Bóg — dzieciną!

Wszak to zupełne przeciwieństwo mojego ducha niezawisłości, a nawet buntu, mojego nadrabiania błyskotliwym frazesem, blichtrem zewnętrznym, a nawet blagą! Wszak to zupełne przeciwieństwo tej chorobliwej puchliny mojej duszy, duszy ludzkiej, która się skrystalizowała w nowoczesnym liberaliźmie w rzeczach wiary i etyki niezależnej w dziedzinie moralności, w wyłamywaniu się z pod wszelkiego autorytetu, z pod wszelkich rygorów wiary, moralności, Kościoła!

I przyszedł Bóg; a gdy człowiek wywyższał się ponad wszelką miarę, On uniżył się poniżej wszelkiego stopnia; gdy człowiek dumnie wynosił czoło ponad wszelkie prawa, On zjawił

się w postaci nieporadnej dzieciny, najzupełniej zależnej od matki. I zdumiał się człowiek i gorszył się: „głupstwem dla Greków, zgorszeniem dla żydów“ stało to narodzenie Boże! Czy i dla mnie — kapłana Jezus-dziecię będzie głupstwem, zgorszeniem? Czy i ja będę z bólem Greka pytał: Czemuś o Jezu nie przyszedł odrazu jako mędrzec, rozsiewający światło dookoła, a znikąd go nie czerpiący, ale jako niemowlę, uczące się wszystkiego: i mowy, i obyczaju, i praw od drugich? Czy i ja ze zgorszeniem żyda będę Mu robił wyrzuty za to, że zjawił się wśród nas jako dziecię słabe, zależne we wszystkiem od starszych? Czyż i ja — kapłan Jezusowy — nie potrafię zrozumieć, dlaczego mój Mistrz i Wódz zależność i posłuszeństwo żłóbka rozciągnął na całe życie swoje do tego stopnia, że dziecięctwu żłóbka odpowie posłuszeństwo krzyża? Czy nie zrozumiem Jego ideału człowieczeństwa: „jeśli się nie staniecie jako dzieci, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego“.

Nie! o Jezu! — Ja już pojmuję, że tylko w tem skuteczne lekarstwo na ten jad, który tkwi w każdem sercu ludzkiem: „eritis sicut dii”. Rozumiem, że droga zbawienia nie może być ta sama, co i upadku, że budowa musi się różnić od burzenia, że duch wiernej służby musi być zgoła inny od ducha buntu. Ukocham zależność i posłuszeństwo w mojem życiu religijnem. Chwycę się wiary, Kościoła, jak dziecię sukni matczynej. Ukocham prostotę, bo w niej duch uczciwości i prawdy panuje, bo ona jedynie będzie wyrazem rzetelnej mojej wartości w oczach Bożych. Jezu wspomóż, prowadź!

Bóg — w nędzy!

Wszak to znowu głośne potępienie mojej skłonności do wygodnictwa, miękkości, mojej gonitwy za użyciem, bogactwami. Wpatrzę się najprzód dobrze w miejsce Jego urodzenia, w ten Jego pałac, meble... Jeszcze ust nie otworzyło Boże Dziecię, a już na swem miejscu urodzenia, na tej ubogiej, zimnej, opuszczonej stajence, na tym twardym kamiennym żłóbku, na tem szorstkiem sianku, grubych pieluszkach — wycisnęło główne swe upodobania, wyraziło wszystkie swe poglądy o wartości rzeczy doczesnych. Nie potępia ich Jezus-Dziecię, ale je wypędza ze swego otoczenia, by to miejsce Jego Narodzenia jak najwięcej przypominało ludziom orle gniazdo w szczelinie skalnej perci, wystawione na wiatry i burze, by odrazu rzucić potężny zew do zerwania z tem wszystkiem, co stwarza atmosferę miękkości.

wygodnictwa, dosytu zmysłowego, gdyż w tej atmosferze duch ludzki traci zdolność do orlich lotów.

O Panie mój! Czemuś tak postąpił? Czemu to nawet poza domem narodzić się chciałeś? Przecież i w domu uboga matka Twoja zbyt wielkich wygód dać Ci nie mogła! Alboż i to uważałeś dla Siebie za zbyt wiele? Przecież i najlichszy kmiotek nie przychodzi na świat w stajence bydlęcej! Przecież i ostatniego nędzarza stać na jakąś kolebkę, a Ty i kolebki się wyzbyłeś! Wszak dla Ciebie, Panie mój, i złota kolebka i jedwabie jeszcze zbyt podłe mi się zdają! Pytam, ale czuję, jak głupio, po ludzku pytam! Bo pomyślę: czy naprawdę wypadało Bogu Najwyższemu w te mdłe blaski się stroić? Czy wypadało, by Bóg wielkości sobie dodawał tem, czem małość ludzka rozdyma się i pozornie rozrasta? Alboż jakaś doczesność mogłaby Tego Króla niebios godnie przyjąć albo Mu blasku dodać?

I zrozumiem, że to, co się ludziom mądrością wydawać zwykło, u Boga jest głupstwem, a co u ludzi uchodzi za mocne, w mniemaniu Boga jest mdłe. Zrozumiem, że moje uduchowienie musi objąć najgłębsze pokłady mojego umysłu i serca. Wsłucham się następnie w naukę Boga-nędzarza! Ten, który później pobłogosławi ubogich w duchu, a straszliwie zagrozi bogaczom, że trudniej im wejść do nieba, niż wielbłądowi przejść przez ucho igielne, ten Zbawiciel świata już jako dziecię tak miłością ubóstwa po ludzku przesadził, iż każdy łatwo zrozumie, że to dla naszej uczynił przestrogi. Bo przecież nie dla Niego bogactwa niebezpieczne, ale dla nas.

Przed oczyma Bożej Dzieciny przesunęło się całe pasmo upodleń, krzywd i zbrodni, których źródłem nieujarzmiona żądza grosza. Nie byłoby morza łez i krwi krzywdzonych, nie byłoby krwawych łaźni—wojen, gdyby nie żądza grosza, wygód, użycia. Nie byłoby tej potwornej, upadlającej ludzkość gonitwy, gdyby ubogi żłóbek betlejemski i przestroga jego więcej stały na oczach ludzkich i głośniejszy w sercach budziły oddźwięk. Nie byłoby tylu zgorszeń w Kościele, gdybyśmy, my kapłani, więcej byli wsłuchani w mowę żłóbka betlejemskiego.

Czy ja tę mowę żłóbka, stajenki głęboko rozumiem? Czy stoję na baczność przed tem źródłem nieładu w mojej duszy? Czy w tem uduchowieniu mojem w stosunku do doczesności, które Jezus nazwał ubóstwem w duchu, widzę mocny mur mojego tęgiego charakteru kapłańskiego, wzniosłości i piękna mojego powołania.

A jeżeli nie — to przylgnę ustami do tego żłóbka i nie wstanę, aż jego nauka wejdzie w mój umysł i serce. Jam towarzysz ubogiego Jezusa! Mój Mistrz i Wódz — w nędzy!

Bóg — w zapomnieniu.

Jakież to wzruszające wezwanie, bym zaniechał gonitwy za sławą, uznaniem, pierwszemi miejscami i poklaskiem ludzkim! Przyszedł Jezus — a gdy człowiek w gonitwie za blaskiem własnego imienia kęs nóg nie połamie — On jakby się wysilił na to, by się ukryć jaknajbardziej, by stanąć w zupełnem zapoznaniu, a nawet w pogardzie, by dla Niego nie było miejsca nawet w gospodzie, by zająć miejsce poniżej ostatniego z ludzkich — w stajni i żłobie bydlęcym!

O jakiś wielki, Panie mój! Jak Ty tem ukryciem, zapoznaniem i wzgardą dźwigasz mnie z mojej małości, z mojego zarozumialstwa, próżności i względu ludzkiego!

* * *

Widzę o Jezu, że już przy wstępie wytyczasz mi naczelne kierunki pracy nad mojem uduchowieniem, podkreślasz mi konieczność zerwania pęt, jakie mi nakłada moja zmysłowa miłość ku doczesnościom, ku światu i ciału!

Dziękuję Ci za tę postać sługi, jaką się odziałeś, by posłuszeństwem do śmierci zbuntowane dusze ludzkie do posłuchu synów Bożych doprowadzić!

Dziękuję Ci za tę postać dziecięcia, w jakiej wśród nas stanąłeś, by duchem prawdy, prostoty, uczciwości dziecięcej chore na puchlinę serca ludzkie odrodzić!

Dziękuję Ci za tę postać nędzarza, za twardy i zimny żłóbek, gdyż tylko tem mogłeś nas dźwigać z gnuśności, wygodnictwa, miękkości — a porwać na szczyty uduchowienia!

Dziękuję Ci najgoręcej za to zapoznanie i wzgardę, jakiej na wstępie doznałeś („swoi Go nie przyjęli“), gdyż tem najskuteczniej mnie dźwigasz z mojej małości, uczysz zdrowo oceniać cudzą myśl i słowo o mnie. Dzięki ci stokrotne, o Jezu!

Odtąd moją najulubieńszą pieśnią będą głębokie antytezy pieśni kolędowej w tym cudzie nad cudami:

Bóg się rodzi — moc truchleje;
Pan niebiosów — obnażony
Ogień — krzepnie, blask — ciemnieje
Ma granice — nieskończony.

Wzgardzony — okryty chwałą
Śmiertelny — Król nad wiekami,
A Słowo — stało się Ciałem
I mieszkało między nami!

Ks. Kazimierz Kucharski, T. J.

NOWE PROGRAMY NAUKI RELIGJI.

Przed miesiącem wyszły z druku nowe programy nauki religji, ustalone w porozumieniu z Władzami Kościelnemi, dla gimnazjów i szkół powszechnych III-go stopnia t. j. 7-mio klasowych (bez łączonych oddziałów). Sposób wprowadzenia w życie tych programów ustali osobne zarządzenie, — oczywiście, będą one wprowadzane stopniowo. Z tego, że Ministerstwo W. R. i O. P. wyznaczyło już termin 1. IV. 36 r. dla przedstawienia rękopisów podręczników do oceny na kl. III szk. powsz. i I gimnazjalną, trzeba wnioskować, że już z początkiem nowego r. szk. w tych klasach będzie obowiązywał nowy program, a chyba i w I i II kl. szkoły powsz., gdzie podręczników nie trzeba wcale. Dla szkół powszechnych I i II-go stopnia (wiejskich) programów jeszcze niema, więc chyba stan dotychczasowy będzie trwał nadal i jak długo — nie wiadomo.

Nowy program podaje na każdą klasę materjał szczegółowo, wskazuje cel (wyniki) nauczania i podaje praktyki religijne (szczegółowo) dla każdej klasy. Brak jednak wśród tych praktyk organizacyj religijnych, i ta luka musi być jak najprędzej wypełniona, choćby przez dodatkowe zarządzenia ministerjalne.

Kuratorjum wileńskie ma lada dzień wydać rozporządzenie tymczasowe, by np. w poszczególnych ośrodkach nie przeszkadzano w prowadzeniu Krucjaty Eucharystycznej na terenie parafjalnym (w kościołach).

W uwagach do programów podano cały szereg wskazówek metodycznych, a nawet wskazówek co do korelacji religji z innemi przedmiotami, co może być czasem niebezpieczne, ze względu na osoby nauczające (jeśli to będą niepraktykujący, inowiercy lub czasem i żydzi).

Jeśli chodzi o treść programów, to w skróceniu ona się przedstawia tak:

1. **Gimnazja.**

I kl. — Znajomość obrzędów Mszy św. i Sakramentów.

II kl. — Pogłębienie znajomości prawd wiary i moralności (katechizm obszern.).

III i IV kl. — Historja Kościoła.

Dla klas licealnych programu jeszcze niema.

2. **Szkoła powszechna.**

I kl. — Znajomość Modlitwy Pańskiej, Pozdrowienia Anielskiego, Składu Apost. i najważniejszych zdarzeń z życia Pana Jezusa. (W praktykach religijnych jest, między innemi, mowa „o dobrych uczynkach dla miłości Dziecięcia Jezus" — stąd trzeba będzie czerpać podstawę do zaprowadzenia Stow. Dziecięctwa Jezusowego, tak obfitującego w dobre uczynki).

II kl. — Na tle opowiadań biblijnych ze St. i N. Test. zaznajomienie dziatwy w sposób dostępny z prawdami wiary w Składzie Apost. zawartemi i przygotowanie dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunji św. (będą wyjątki, gdyż dzieci mniej umysłowo rozwinięte — przystąpią do Spowiedzi i Komunji św. dopiero w kl. III).

III kl. — Przykazania miłości Boga i bliźniego, przykazania Boskie i Kościelne oraz utrwalenie wiadomości o Sakramencie Pokuty i Ołtarza. (W praktykach religijnych jest mowa o pieśniach religijnych, odwiedzaniu Kościoła w celu przygotowania praktycznego do Sakr. Pokuty i Komunji św.).

IV kl. — Utrwalenie prawd wiary i obyczajów. Zaznajomienie się z Sakramentami św. prócz pokuty i Komunji św.), oraz wiadomości o ważniejszych miejscach kultu religijnego w Polsce.

V kl. — Znajomość głównych faktów z dziejów Objawienia Bożego w Starym Testamencie oraz dzieje Nowego Testamentu (do nauki Pana Jezusa o Królestwie Bożem — wyłącznie). W poprzednich klasach opowiadania biblijne były ilustracją prawd katechizmowych, tu, poraz ostatni w życiu ucznia, przerabia się biblję jako taką chronologicznie. Prócz tego obszerniej będzie przerobiony I—III art. Składu Apostolskiego.

VI kl. — Dalszy ciąg N. Test., Dzieje Apostolskie i początek działalności Kościoła. Postacie wybitniejszych świętych.

VII kl. — Znajomość Mszy św. i Sakramentów (rola Sakramentów św. w życiu Chrześcijanina). Życie parafjalne w jego najważniejszych przejawach (tu będzie możność zaznajomienia młodzieży z Akcją Katol.).

Dobrą stroną programu jest położenie nacisku na lekturę religijną i to prawie we wszystkich klasach, — da to możność Katechetom do poczynienia starań, by w bibljotece szkolnej znalazły się książki treści religijnej. Jest tu mowa o ilustracjach — obrazach — o które dziś szczególnie na wsi, prawie niesposób starać się.

Programy są do nabycia w Księgarni św. Wojciecha (w Wilnie) w cenie po 50 gr. za egzemplarz.

Należy je zawczasu przestudjować, by na rozmaitych konferencjach móc o nich mówić. *X. P. B.*

ORGANIZACJA KURSÓW RELIGIJNYCH, DNI I ZJAZDÓW KATECHETYCZNYCH. (2)

(Referat wygłoszony na IV Kursie Duszpasterskim Archid. Wil. 21. XI. 35 r.).

2. Kurs katechistów(ek), jak wynika z samej nazwy, ma specjalne zadanie przygotowania świeckich pomocników w nauczaniu katechizmu, którzy w obecnych warunkach naszych czasów— jak i w czasach apostolskich—są absolutnie niezbędnymi naszymi współpracownikami.

Zważywszy stale niedostateczną ilość urzędowych nauczycieli prawdy objawionej, jakimi są biskupi i kapłani, zawsze wyłaniała się potrzeba współpracy w tym względzie ludzi świeckich. Już za czasów Chrystusa Pana byli tacy pomocnicy w nauczaniu, czytamy bowiem w ewangelji o powołaniu 70 uczniów, oprócz dwunastu apostołów. W czasach apostolskich ten urząd powierzono djakonom, którym znowuż pomagają i przygotowują drogę ludzie świeccy, bardzo często niewiasty. Święty Paweł wspomina o tem w listach swoich i pozdrawia tych pomocników, jak np. Pryscyllę Tryfenę, Tryfosę, Persydę i inne niewiasty (Rzym. XVI, 12; I Kor. XVI, 19). Potem występują katecheci, jako nauczyciele religji w szkołach katechetycznych (obok kapłanów), jakimi byli np. Orygenes, Klemens Aleksandryjski i inni. We wszystkich później powstających zakonach obok ojców widzimy również i braci laików, pomagających w nauczaniu. Obecnie zaś na misjach wszędzie widzimy katechistów — ludzi świeckich, którzy zwykle, na wzór Jana Chrzciciela, idą przed misjonarzami do pogan i przygotowują grunt do działalności, uprawiają wyjałowiałą glebę pod ziarno słowa Bożego. Widzimy tam zgromadzenia zakonne żeńskie, utrwalające pracę misjonarzy właściwych, albo również przygotowujące im drogę.

Tą myślą wiedziony obecny Ojciec święty powołuje Akcję Katolicką, która niczem innem nie jest, jak misyjną apostolską działalnością ludzi świeckich, którzy obok swych obowiązków zwyczajnych (rodzinnych, społecznych, państwowych) poświęcają czas wolny pracy apostolskiej, dziełu Chrystusowemu — urzeczywistnienia Królestwa Bożego. A czynią to w rozmaity

sposób, przedewszystkiem zaś przez uświadamianie najbliższego otoczenia w prawdach religijnych nie tyle za pomocą referatów, artykułów, publicznych przemówień i odczytów, ile w pogadankach przy każdej nadającej się okoliczności w mniejszem lub większem gronie. Do głoszenia tych pogadanek nie potrzeba osobnej misji kanonicznej, jak np. do nauczania religji, nie potrzeba szkoły, ani innego osobnego lokalu, ale wszędzie można je z powodzeniem praktykować zarówno przy pracy, jak i przy odpoczynku, przy towarzyskiej zabawie lub w podróży. Najlepiej jednak nadają się ku temu towarzyskie wieczorne biesiady u znajomych, albo zebrania z racji rodzinnych uroczystości.

Aby rzeczowo zabierać głos w sprawach religijnych, a tembardziej w pogadankach skutecznie odpierać zarzuty, trzeba być dobrze pod tym względem uświadomionym. Tymczasem wszyscy i wszędzie odczuwamy wielki brak ludzi świeckich, uświadomionych nawet w najniezbędniejszych prawdach wiary. Dlatego musimy koniecznie ich przygotowywać na specjalnych kursach katechistów(ek), które przy dobrej woli duszpasterzy musiałyby być zorganizowane w każdej parafji. Atoli, mając na względzie trudności obecne, stawiam narazie żądanie zorganizowania kursów takich przynajmniej w większych ośrodkach duszpasterskich, np. w dekanacie lub w centrum kilku większych lub mniejszych parafij sąsiednich. Możnaby taki kurs z powodzeniem przeprowadzić w istniejących już organizacjach parafjalnych, np. w Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej, Żywego Różańca, Trzeciego Zakonu i t. p. Przygotowani katechiści tworzą grupę katechistów dziesiętników, z których każdy obowiązuje się zgromadzić koło siebie dziewięciu rówieśników do wspólnego uczenia się większego katechizmu, szerząc wśród nich katolickie czasopisma, książki i t. p. Kurs taki musiałby trwać w jesieni lub zimie najmniej trzy miesiące (np. grudzień, styczeń, luty) po 4—5 godzin lekcyj dziennie. Mógłby on obejmować nietylko sam katechizm, ale przedmioty inne, których znajomość jest niezbędna przy nauczaniu, np. psychologję w zarysie, metodykę, najprymitywniejsze zasady dialektyki, dykcję i t. p. Trudno tu podać nawet szkic programu takich kursów dla wszystkich w diecezji, gdyż niejednakowe są warunki i dlatego każdy organizator musiałby popracować sam nad ułożeniem takiego programu.

3. P o g a d a n k i r e l i g i j n e, jak się już rzekło, są raczej metodą kursów i oddziaływań indywidualnych katechistów. Atoli można je z powodzeniem prowadzić zbiorowo na zebraniach

w salach parafjalnych lub innych miejscach publicznych z większą lub mniejszą ilością osób. Dlatego potraktowałem tu pogadanki, jako osobny rodzaj kursów.

Pogadanka jest to rozmowa, prowadzona z osobą lub grupą osób na tematy dowolne w celu pouczenia, poruszenia i pociągnięcia ich woli ku jakiejś idei. Pogadanki zaś religijne są to rozmowy religijne, prowadzone w wyżej wspomnianym celu. Nie jest więc pogadanką rozmowa, prowadzona bezcelowo, dla przepędzenia czasu lub dla przyjemności tylko, lecz jej muszą przyświecać trzy wyżej wspomniane cele: pouczyć, przez podobanie się poruszyć i wreszcie pociągnąć wolę. Podobanie się jest celem pośrednim, który ma służyć ku skłonieniu woli do odpowiedniego postępowania.

W Piśmie św. St. Test. spotykamy częste wzmianki o pogadankach tego rodzaju, prowadzonych przez niektórych proroków (Eljasz, Elizeusz), a Chrystus Pan przeważnie w tej formie nauczał. Rzadko głosił kazania, a przeważnie pouczał apostołów w rozmowach, czyto gdy tłómaczy znaczenie przypowieści o siejbie i nasieniu, czyto gdy mówi przypowieści o samarytaninie miłosiernym albo o marnotrawnym synu, czyto w rozmowie z Magdaleną, Nikodemem, Łazarzem, albo z Łukaszem i Kleofasem, spieszącymi do Emmaus. Apostołowie również rzadziej nauczali w formie kazań, a przeważnie w formie rozmów przy danej okazji w mniejszem lub większem gronie słuchaczy, jak to czytamy np. w Dziejach Apostolskich o nawróceniu Korneljusza przez Piotra, albo o działalności Filipa, o rozmowie św. Pawła z filozofami greckimi w Atenach i t. p.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, przeważnie zapomocą rozmów czyli pogadanek religijnych szerzyła się wiara św., gdyż wobec prześladowania chrześcijan, rzadko się nadarzała okazja do głoszenia kazań przez biskupów i kapłanów; poganie zaś przeważnie dowiadywali się i uczyli zasad wiary od swoich znajomych w rozmowach — pogadankach. Tak św. Cecylja w tej formie poucza Walerjana, św. Agnieszka, św. Barbara i inne św. panny pouczają nawet w czasie męczeństwa; niewolnice potrafią w tej formie pouczać patrycjuszy, jak to czytamy w znanej wszystkim powieści „Fabiola“ czy też „Quo vadis“. Fabiola nigdyby nie przyjęła nauki chrześcijańskiej w formie kazania od swojej niewolnicy chrześcijanki, która jednak w urywanych rozmowach powoli potrafiła ze swej pani uczynić pokorną uczenicę, zachwycającą się pięknem religji chrześcijańskiej i karmiącą się

jej prawdami. A w jaki sposób nasi przodkowie stali się chrześcijanami? Przeważnie przez pogadanki o wierze Chrystusowej, królów — panów ze swymi sługami. Nie napróżno Kościół nazwał nauczanie zasad wiary katechizowaniem, bo wszak ten wyraz oznacza rozmowę (w większym lub mniejszem gronie) o rzeczach wiary prowadzoną tak długo, aż się odbije echo u słuchających (*kat-echejn* to zn. echo wydawać).

4. Mimo iż mam mówić o organizacji kursów, zjazdów i dni katechetycznych, wspomnę nieco i o ich przeprowadzeniu, a szczególniej poświęcę słów kilka metodzie czyli sposobowi prowadzenia wykładów, odczytów, pogadanek i t. p. Każdą rzecz wykonując w inny sposób, inny osiągamy rezultat, szczególniej zaś to dotyczy nauczania. Tu właśnie jest okazja do zastosowania tego *nova* et *vetera. Vetera* co do treści, a *nova* co do sposobu i formy.

Aby kursy osiągnęły cel zamierzony, potrzebne są pewne warunki. Przedewszystkiem wielką rolę, jak się już rzekło, odgrywa osoba nauczającego. Musi być on wielkiej świątobliwości. Aby bowiem innych do świętości pociągnąć, trzeba samemu już choć w części świętość posiadać, inaczej usłyszymy słowa ewangelji: *Medice cura te ipsum.* Trzeba więc mieć czystą intencję prowadzenia tej pracy dla chwały Bożej i zbawienia dusz ludzkich; trzeba posiadać głęboką pokorę, gdyż tylko „pokornym Bóg łaskę dawa“, łaskę poruszenia serc innych i nawrócenia grzeszników zatwardziałych; trzeba mieć wielką pobożność i posiadać ducha modlitwy oraz ustawicznie prosić Boga o łaskę pociągania serc bliźnich; trzeba się odznaczać duchem miłości i gorliwości, by tym kluczem miłości otwierać serca innowierców; trzeba nadto mieć odwagę apostolską, by głosić prawdę, która się wielu nie podoba; trzeba być przygotowanym, że nieraz spotka nas los Chrystusa, przed Którym zamykano drzwi i wypędzano z miasta — los apostołów i proroków, prześladowanych i męczonych za prawdę; trzeba wreszcie posiadać cnotę roztropności chrześcijańskiej, by wiedzieć, co, jak, gdzie i kiedy mówić, z kim i jaką prowadzić pogadankę, by osiągnąć cel zamierzony. Nadto trzeba posiadać odpowiednie wykształcenie ogólne i specjalne w zakresie prawd religijnych, a przedewszystkiem dobrze znać apologetykę, czyli obronę wiary chrześcijańskiej przed zarzutami i umiejętność uzasadniania prawd katolickich.

Posiadający wyżej wspomniane cechy winien nadto do pogadanek poszczególnych należycie się przygotować; przygotowanie

takie musi być dalsze i bliższe. Dalsze przygotowanie winno trwać zawsze, nieprzerwanie: polega ono na kształceniu umysłu, zbieraniu odpowiednich wiadomości, notowaniu ich i segregowaniu, na ćwiczeniu się w jasnem i gruntownem myśleniu i wyraźnem, a dobitnem wypowiadaniu swych myśli. W tym celu trzeba się ustawicznie codziennie ćwiczyć, nietylko w młodości, ale i pod starość i być gotowym zawsze do wykorzystania nagromadzonych wiadomości oraz być możliwie zawsze w stanie łaski, by móc ją na innych przelewać. (G. d. n.) *X. M. Sopoćko.*

Ś. P. KS. KAZIMIERZ-ANZGARY STALEWSKI

Dnia 18 grudnia r. b. zmarł w Warszawie Ks. Kazimierz Anzgary Stalewski, proboszcz w Juchnowcu.

Ś. p. Ks. Stalewski urodził się w Wilnie z Feliksa-Mateusza i Kamilli-Elwiry z Lipińskich 5 lutego 1863 r. Nauki pobierał w Pskowie i Rydze. Do Seminarjum Duchownego w Wilnie wstąpił w r. 1882 i ukończył je w r. 1886. Święcenia kapłańskie ś. p. Ks. Kazimierz-Anzgary Stalewski otrzymał z rąk Ks. Biskupa Antoniego Baranowskiego w Kownie dn. 3 lipca 1886 r. — Pierwszem stanowiskiem jego był wikarjat w Goniądzu, gdzie przebył od r. 1886 do r. 1888. Następnie pracuje jako proboszcz w Werenowie, Bujwidzach, Parafjanowie i Iszczołnie. W r. 1889 z powodu słabego zdrowia zrzeka się probostwa i osiada w Wilnie, aby korzystać z pomocy lekarskiej, a jednocześnie pełni obowiązki wikarego przy kościele św. Jana. Od roku 1901 znowu pracuje na parafjach, najprzód jako filialista w Butrymańcach, a od roku 1902 jako proboszcz w Białohrudzie, Choroszczy, Drui, Żołudku, Kundzinie, Nowej Rudzie, Szereszewie, Bielicy, Surażu i Juchnowcu.

Początek pracy kapłańskiej ś. p. Ks. Kazimierza-Anzgarego Stalewskiego przypadł na ciężkie czasy, kiedy każdy krok kapłana przez władze zaborcze był pilnie strzeżony, kiedy każdy objaw gorliwszej pracy kapłańskiej był uważany przez nie za zbrodnię. Dzięki spokojowi i wielkiemu opanowaniu a może i częstej zmianie placówek duszpasterskich potrafił ś. p. Ks. Kazimierz-Anzgary Stalewski uniknąć dotkliwszych kar ze strony rządu rosyjskiego.

Na ostatniej placówce w Juchnowcu ś. p. Ks. Kazimierz-Anzgary Stalewski bardzo podupadł na zdrowiu, prosił o zwolnienie z niej i starał się o emeryturę. Zmarł po dłuższej chorobie w Warszawie, pogrzebany został dnia 21 grudnia r. b. w Juchnowcu. *Requiescat in pace.* *X. A. N.*

STOLICA APOSTOLSKA.

Zgon kardynała Lega. — Dn. 16 grudnia r. b. o godzinie 8.15 zmarł w Rzymie po opatrzeniu św. Sakramentami i błogosławieństwem papieskiem kardynał Michał Lega.

Ś. p. kardynał Lega urodził się w Brisighella w diecezji Faenza 1 stycznia 1860 r. Niezwykle uczony badacz prawa kanonicznego, autor wielu cennych prac prawniczych, był bardzo poważanym profesorem prawa kanonicznego w ateneum seminarjum rzymskiego. Po reformie Kurji rzymskiej powołany do odnowionego Trybunału św. Roty, został mianowany pierwszym jej dziekanem. W roku 1914 na ostatnim konsystorzu Piusa X powołany do kolegjum kardynalskiego, po dwunastu latach piastowania godności kardynała-diakona otrzymał godność kardynała-biskupa i podmiejską stolicę biskupią Frascati. Zmarły był prefektem św. Kongregacji Sakramentów. W czasie ostatnich uroczystości 700-lecia św. Antoniego w Padwie sprawował funkcje legata papieskiego.

Z NIWY KOŚCIELNEJ I DUSZPASTERSKIEJ.

W KRAJU

Nominacja Biskupa Sufragana do Kielc. — Ojciec św. Pius XI, raczył wyznaczyć dla JE. Ks. Biskupa Augustyna Łosińskiego biskupa sufragana w osobie ks. kanonika Franciszka Sonika, proboszcza parafji św. Wojciecha w Kielcach. Ks. Sonik został mianowany tytularnym biskupem Margo.

JE. Ks. Biskup - nominat urodził się w r. 1885. Po ukończeniu gimnazjum i seminarjum duchownego, wyższe studja odbył w Akad. Duchownej w Petersburgu. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1910. W pracy kapłańskiej dał się poznać jako wybitny pedagog, duszpasterz i pracownik na polu społecznem. W roku 1930 Ks. Sonik zostaje proboszczem parafji św. Wojciecha i dziekanem kieleckim. W uznaniu zasług JE. Ks. Biskup Łosiński mianował ks. Sonika kanonikiem kapituły katedralnej.

Zmiana terminu I ogólnego Zjazdu Księży Rekolekcjonistów.— I-szy ogólnopolski zjazd księży rekolekcjonistów pierwotnie projektowany na 3, 4 i 5 stycznia 1936 r. ze względów praktycznych został przesunięty na 2, 3 i 4 stycznia. Zacznie się 2 stycznia o godz. 4$^1/_2$ po południu nabożeństwem w kościele św. Krzyża, poczem o godz. 5 nastąpi posiedzenie inauguracyjne na sali wykładowej Theologicum. (ul. Traugutta 1). Zamknięcie zjazdu dn. 4-go stycznia w południe.

W programie zjazdu są następujące referaty: Rekolekcje w świetle enucjacyj papieskich (JE. Ks. Biskup Leon Wetmański), Rekolekcje wobec potrzeb i pragnień współczesnego człowieka (ks. prał. Dr. Al. Żychliński), Rekolekcje otwarte i rekolekcje zamknięte — ich różna wartość życiowa (ks. Wł. Rejowicz T. J), Walor metody rekolekcyjnej św. Ignacego (ks. Karol Krokoszyński T. J.), Rekolekcje w systemie św. Tomasza (ks. dr. K. Kowalski), Współczesny ruch rekolekcyjny na zachodzie i jego ramy organizacyjne (ks. dr. F. Machay), W jaki sposób rekolekcje mogą wzmacniać szeregi Akcji Katolickiej i w jaki sposób Akcja Katolicka może skutecznie się przyczynić do rozwoju ruchu rekolekcyjnego (ks. dyr. Wł. Lewandowicz), Propaganda

rekolekcyj ludowych (ks. radca W. Otręba). Czego nam potrzeba w Polsce dla wzmocnienia i utrzymania na odpowiedniej wyżynie ruchu rekolekcyjnego (projekt ogólnopolskiej organizacji księży rekolekcjonistów).

Biorący udział w zjeździe będą mogli za okazaniem karty uczestnictwa korzystać ze zniżki kolejowej w powrotnej drodze. Karta uczestnictwa kosztuje 3 zł. Zamówienia mieszkań przyjmuje Sekretarjat Zjazdu (Rakowiecka Nr. 61) do 25 b. m.

ZAGRANICĄ.

Ilu jest katolików w Mandżuko. — Według ostatniego sprawozdania statystycznego, które podaje „The Universe" z dnia 3 grudnia rb. liczba katolików w Mandżuko wynosi 145.848 i ponadto 49.908 katechumenów.

Obszar misyjny Mandżuko liczy 4 biskupów, 4 prefektów apostolskich, 2 przełożonych misyj, którym podlega 299 kapłanów, 53 braci zakonnych i 288 sióstr. Dość silnie reprezentowany jest element tubylczy, mający 81 kapłanów, 25 braci i 121 sióstr. Misje tamtejsze utrzymują 299 szkół i 7 małych seminarjów. W tych ostatnich 455 studentów przygotowuje się do stanu duchownego.

Dodajmy, że na terenie Mandżuko znajduje się w Charbinie silna kolonja polska z zasłużonym duszpasterzem polskim, ks. prałatem Władysławem Ostrowskim na czele. Obecnie liczba Polaków w Charbinie wynosi 4.000.

WIELEBNE DUCHOWIEŃSTWO
NABYWA FRENDZLE, SZNURY, LAMY, KORONKI I T. P. ORAZ WSZELKIE TOWARY GALANTERYJNE I KONFEKCYJNE
W CHRZEŚCIJAŃSKICH SKLEPACH
JAN FRLICZKA — JANUSZEK
Wilno, ul. Wielka 11 — Wilno, Ś-to Jańska 6
CENY NA WSZYSTKIE TOWARY BARDZO NISKIE

W dobie kryzysu kupuj tylko GWARANTOWANE, ręcznie wykonane
OBUWIE W PRACOWNI OBUWIA
JANA WOŁODKOWICZA
WILNO, UL. ZAMKOWA 18

Drukowano za zezwoleniem J. E. Księdza Arcybiskupa - Metropolity.

Wydawca: KURJA METROPOLITALNA WILEŃSKA.
Redaktor: KS. JÓZEF PONIATOWSKI.
DRUKARNIA ARCHIDIECEZJALNA W WILNIE

S U K N A

FUTRA

WŁODZIMIERZ
PIKIEL

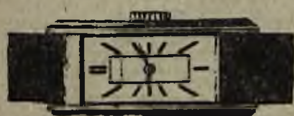
WILNO, WIELKA 7. TELEF. 11-55

BEZPOŚREDNI IMPORT Z MIEJSCA POCHODZENIA
WYSOKIE GATUNKI NISKIE CENY

STALE NA SKŁADZIE

JEDWABIE NA ORNATY I SZTANDARY
KREPY NA SUTANNY ORAZ PŁÓTNA LNIANE

B Ł A W A T



O. MATKIEWICZ

dawn. f. K. GORZUCHOWSKI
Wilno, Zamkowa Nr. 9

poleca w dużym wyborze ZEGARY i ZEGARKI oraz WYKONYWA WSZELKIE REPARACJE w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące. CENY DOSTĘPNE.

UWADZE WIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA!!!

POLECAMY POKOJE CZYSTE, CICHE Z WODĄ BIEŻĄCĄ I TELEF. (NA ŻĄDANIE CAŁKOWITE UTRZYMANIE) PO CENACH UMIARKOWANYCH

WARSZAWA
Chmielna 31

HOTEL ROYAL



W. JUREWICZ

były majster firmy „PAWEŁ BURE"

poleca najlepsze zegarki, sztućce, obrączki ślubne i inne rzeczy. Gwarantowana naprawa zegarków i biżuterji po cenie przystępnej. Oszacowanie kamieni bezpłatnie.

WILNO, ul. Ad. Mickiewicza 4.

Jeśliś znawcą, nie laikiem,



pij herbatę „z Kopernikiem"

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO HANDLU HERBATĄ

A. DŁUGORZĘCKI, W. WRZEŚNIEWSKI SP. AKC. W WARSZAWIE

mamy zaszczyt podać do wiadomości, że *otworzyliśmy sklep w WILNIE przy ulicy Mickiewicza Nr. 21*

i polecić znakomite gatunki **HERBATY „Z KOPERNIKIEM"**

własnego importu: CEJLOŃSKA NR. 190, CHIŃSKA NR. 100 KRÓLOWA HERBAT NR. 23

jak również wyborowe gatunki **KAWY i KAKAO**



OGÓLNIE ZNANA I STOSOWANA OD WIELU LAT W KRAJU I ZAGRANICĄ

CHOLEKINAZA

H. NIEMOJEWSKIEGO

Stosuje się przy chorobach: I. **WĄTROBY i na jej tle:** kamienie żółciowe, żółtaczka, chroniczne zaparcie stolca, katary (nieżyty) żołądka i kiszek. II. **Na tle ZŁEJ PRZEMIANY materji:** Artretyzm, choroby skóry na tle złej przemiany materji.

ZIOŁA „CHOLEKINAZA" systematycznie wzmagają czynność wątroby i wydalają w ten sposób szkodliwe poboczne produkty przemiany materji (barwiki żółciowe, kwas moczowy, kwasy żółciowe), uniemożliwiając zaleganie w organizmie.

Laboratorjum Fizjol.-Chemiczne „CHOLEKINAZA", Warszawa, Nowy-Świat 5

oraz apteki i składy apteczne **Żądać bezpłatnych broszur.**